

Cynamonowa Szkoła

Wielka Lipa i Cynamonowa Szkoła

W dzielnicy Lipa Piotrowska, położonej na obrzeżach Wrocławia, wszystko było nowe. Wysokie budynki dopiero co wykończono, drogi nie wiedząc czemu były jeszcze ciepłe i pachnące, a autobusy miały dopiero zacząć kursować. Nad całą dzielnicą górowała jednak Cynamonowa Szkoła, nowa i imponująca. Ale zanim powstała szkoła, tuż przed nią rośla wielka lipa, stare drzewo, o którym mówiło się, że to od niej właśnie wzięła się nazwa dzielnicy. Mówiono też, że dzielnica miała pierwotnie nosić nazwę od pewnego Piotra, który się tu kiedyś osiedlił... ale jego nazwisko niestety zatarto się w pamięci. Lipa Piotrowska brzmiała całkiem ładnie.

Nowa szkoła i niepewność

Ida i jej tata stali przed wejściem do szkoły, a obok nich dziadek, który zawsze miał w zanadrzu jakąś mądrą radę. Szkoła wyglądała już prawie na skończoną. Dziwny parasol nad zaparkowanymi w pobliżu rowerami co prawda nie był nadal pomalowany, ale tym razem co innego zaprzętało myśli dziewczynki.

– Tato, dziadku, a co jeśli sobie nie poradzę w tej nowej szkole? – zapytała cicho Ida, patrząc na imponujący budynek.

Tata uśmiechnął się, obejmując ją ramieniem. – Pamiętaj Ido, każdy początek może wydawać się trudny. Ale popatrz na tę kropkę, którą narysowałaś na zeszytce. To tylko mała kropka, ale może być początkiem czegoś wielkiego, może słońca?

Ida uśmiechnęła się szeroko, bo rzeczywiście to mógłby być na przykład kieł lub stopa słońca idącego po okładce. Dziadek dodał: – Zobacz na tę lipę. Kiedyś była tylko małym nasionkiem, później wątłym drzewkiem, a teraz? Myślę, że moglibyśmy wszyscy się na nią wspiąć i schować przed babcią, a jeszcze by zostało sporo miejsca na domek i huśtawkę! Jeśli małe nasionko mogło tak wyrosnąć, to i ty sobie poradzisz!

Dziadka rady zawsze brzmiały jakoś dziwnie, ale Ida chyba powoli zaczynała rozumieć o co chodzi.

Wielkie otwarcie

Długo oczekiwany dzień otwarcia Cynamonowej Szkoły i rozpoczęcia roku szkolnego w końcu nadszedł. Cała dzielnica przyszła zobaczyć to podwójnie wyjątkowe wydarzenie. Na sali ustawiono wysoką konstrukcję z kołem akrobatycznym, zawieszonym wysoko nad ziemią.

– Ciekawe, co z tego będzie? – zastanawiał się pan Janek, szkolny woźny, patrząc na unoszące się i wirujące koło.

– Podobno mają być pokazy akrobatyczne! – odpowiedziała pani Zosia, jedna z pań sprzątających. – Mam nadzieję, że wszystko pójdzie zgodnie z planem, ale dla bezpieczeństwa pójdę może poszukać jakiegoś materaca.

Tymczasem sala zaczęła się zapełniać. Klasy jedna za drugą niczym Olimpijczycy dumnie wchodziły ze swoimi nauczycielami. Balkony natomiast już dawno ugięły się od zaproszonych gości! Na scenie z mikrofonem pojawił się dyrektor Paweł, uśmiechnięty jak zawsze. – Drodzy uczniowie, rodzice i nauczyciele! Panie Prezydencie, drodzy lipianie! Witamy was na wielkim otwarciu Cynamonowej Szkoły! Witamy was na rozpoczęciu roku szkolnego! Przed nami wiele wyzwań, ale jestem pewien, że razem stworzymy miejsce, które będzie inspiracją dla wszystkich, miejscem, do którego będziecie chętnie przychodzić i zawsze miło wspominać. Życzę wszystkim powodzenia w nowym roku szkolnym i samych sukcesów!

Chwile później młodzi akrobaci zaczęli swoje pokazy. Wykonywali niesamowite figury na kołach podwieszonych wysoko nad głowami widzów, a każdy patrzył z podziwem. Zrobiło się magicznie, wszyscy na moment zapomnieli, że są przecież są w szkole.

Po pokazie przyszedł czas na przemowy. Na scenie pojawił się pan Miron, człowiek, który osiągnął ogromny sukces dzięki wierze w siebie i w przyszłość. Trampki, garnitur, równy gość!

– Wiecie, kiedyś byłem w waszej sytuacji – zaczął. – Bałem się nowych wyzwań, nie byłem najbardziej lubiany w klasie, za to lubiłem słodkie, ale postanowiłem to wszystko zmienić. Zrozumiałem, że każdy mały krok, każda kropka, to początek czegoś wielkiego. Tak właśnie działa życie – nie wszystko dzieje się od razu. Robimy małe rzeczy, a potem one się łączą w coś większego, później ogromnego. Zapamiętajcie jedno: warto wierzyć w siebie.

A teraz wyobraźcie sobie, że pan Miron przyleciał na otwarcie szkoły aż z Singapuru! I tak pięknie mówił po polsku! Kto by pomyślał?

Niepewność dorosłych

Podczas gdy dzieci i rodzice podziwiali dalsze pokazy, za kulisami i w pokoju nauczycielskim rozgrywały się rozmowy pełne wątpliwości.

Pani Marta, nauczycielka matematyki, niepokoiła się o to, jak poradzi sobie z policzeniem sal. – Ta szkoła jest dwa razy większa niż poprzednia. Jak my to wszystko ogarniemy? – zastanawiała się, patrząc na rozległy plan budynku wiszący w pokoju.

Pan Wojtek, nauczyciel historii, pokiwał głową. – Też się martwię, ale damy radę, jeśli będziemy współpracować. Na początek oznaczmy na planie gdzie jest nasz pokój, szkolny sklepik, toalety i oczywiście gdzie są nasze sale! Łatwiej jest trafić gdy wiesz dokąd idziesz, a po drodze zawsze się czegoś nauczysz.

Pan Piotr, informatyk, również nie był pewny, jak ogarnie cały nowy sprzęt. Zapewniał sam siebie. – Tyle komputerów, nowe systemy... Mam nadzieję, że nic się nie zepsuje pierwszego dnia! Drugiego też nie. I trzeciego...

Tym czasem pan Janek, woźny i zarazem ogrodnik, też się trochę martwił. – Teren jest ogromny! Jak wszystko wyrośnie, będzie przepięknie. Trzeba tylko systematycznej pracy i odrobinę cierpliwości. Zadbam dzisiaj o kwiaty i lasek przed szkołą, podkoszę jeszcze trochę boisko do piłki nożnej i fajrancik.

Trochę zestresowani byli nawet wicedyrektorzy Izabela, Anna i Grzegorz.

– My to się boimy potrójnie – powiedzieli zgodnie i wybuchnęli śmiechem

Morał

Początek w Cynamonowej Szkole był pełen emocji, ale wszyscy przekonali się, że strach przed nowościami jest normalny i można go łatwo pokonać. Jak wielka lipa, która kiedyś była małym nasionkiem, tak i każdy z nas może wzrastać w nowym otoczeniu. Jeśli współpracujemy i wierzymy w siebie wszystko jest możliwe.

Pamiętajcie, od małej kropki do wielkich rzeczy. Powodzenia!